Cena 1000 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 17.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 20.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 20.000 Mk.
Zagranicą . . . . 40.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 1000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1.500, w tekście m. 1.000
Nekrologi 1.500 mk. zwyczajne 800 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 161 (7496) Piątek, dnia 20 Lipca 1923 r. Rok XXXI

Rostawieni w całym mieście ajenci wydziału śledczego zaobserwowali przy zbiegu ulic i Przejazd automobil odpowiadający zewnętrznym wyglądem opisowi auta o którego przybyciu otrzymali informacje.

Automobil ten wraz z znajdującemi się w nim dwoma pasażerami zatrzymał się przed restauracją „Tivoli", z czego skorzystali funkcjonarjusze wydziału śledczego, by, podejrzanych pasażerów wraz z szoferem aresztować i odstawić do urzędu śledczego.

Podczas wstępnego badania aresztowani oświadczyli, iż przybyli z Warszawy automobilem celem spienięźenia gum i w tym celu zawarli już umowę z pewnym przemysłowcem.

Do restauracji „Tivoli" udawali się rzekomo w celu „oblania" tej korzystnej tranzakcji.

Dochodzenie wykazało, iż rzekomi handlarze aut są kilkakrotnie karanemi przestępcami. Obydwu osadzono w areszcie śledczym, jednocześnie zaś wysłano do Warszawy funkcjonarjusza urzędu śledczego celem zaciągnięcia bliższych informacji.

Istnieje jednakże poważne prawdopodobieństwo, iż aresztowani mają związek z świętokradztwem gnieźnieńskiem.

TELEGRAMY.

Podatek majątkowy w odwłoce.. A w Skarbie pustki!

WARSZAWA 19, (tel. wł.). Wbrew zapowiedzi na wczoraj przedpołudniowem (czwartek nie wyznaczono również posiedzenia Komisji skarbowej. Czyni to wrażenie, jakoby Rządowi istotnie zależało na odwleczeniu załatwienia ustawy o podatku majątkowym. O ile bowiem Komisja skarbowa nie zdąży jeszcze w tym tygodniu rozważyć i uchwalić nowego projektu rządowego tej ustawy, nie ulega wątpliwości, iż Sejm nie będzie się nią mógł zająć na krótkiej sesji lipcowej i sprawa odwlecze się do jesieni.

Gen. Sikorski do mar. Piłsudskiego.

WARSZAWA 19, (tel. wł.). B. prezes ministrów gen. Sikorski przed wyjazdem swoim zagranicę wystosował do Marszałka Piłsudskiego list, w którym ubolewa, że nie mógł pożegnać Go osobiście i wyraża Mu swoją cześć za to, co zdziałał dla narodu i armji polskiej.

Zachwiana większość?

WARSZAWA 19, (tel. wł.). Obiega pogłoska, że zapowiedziane na poniedziałek 23 bm. posiedzenie Sejmu nie dojdzie do skutku i odłożone zostanie do dnia następnego, tj. wtorku. Chodzić tu ma o ostateczne ustalenie przedtem na poniedziałkowem konwencie senjorów większości, silnie zarysowanej przez głosowanie Ch.-Decji w Komisji budżetowej w całym szeregu kwestji wespół z lewicą.

Powròt p. Witosa.

WARSZAWA 19, (tel. wł.). Jak słychać, prezes Ministrów p. Witos powraca dziś do Warszawy z Wierzchosławic.

Czy nie za wcześnie?

WARSZAWA 19, (tel. wł.). Z miarodajnej strony komunikują, że Komisja dewizowa ma być z dniem dzisiejszym skasowana.

Zabawa w dolary.

WARSZAWA 19, (tel. wł.). Jako fakt wysoce znamienny podnieść należy, że gdy wczoraj na giełdzie urzędowej dolar poszedł w górę, równocześnie na czarnej giełdzie spadł nieco

W poszukiwaniu relikwji św. Wojciecha.

ŁODŹ 19. Łódzkie władze policyjne otrzymały drogą poufną wiadomość o mających przybyć do Łodzi sprawcach świętokradztwa gnieźnieńskiego.

Wobec tego władze śledcze wydały odpowiednie zarządzenia, które w rezultacie doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Strajk powszechny w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA. Wczoraj wieczorem odezwały się syreny wszystkich fabryk, ogłaszając strajk powszechny.

Przeraźliwy świst zaniepokoił mieszkańców, którzy sądzili, że zaszedł jakiś nadzwyczajny wypadek lub pożar.

Wiadomość o strajku powszechnym w Częstochowie wywarł przygnębiające wrażenie.

Gdańsk wprowadza złotą walutę przy poparciu Anglji.

GDANSK 19. Podają do publicznej wiadomości tekst projektu senatora Volkmana w sprawie wprowadzenia stałej waluty w Gdansku. Jak jednocześnie komunikują genewski komitet rzeczoznawców oświadczył się z gotowością udzielanie zupełnej aprobaty projektowi senatora Volkmana i na specjalne swe żądanie Liga Narodów otrzymała odpis dokumentu, który przedstawiony jest dziś jako oficjalny program gdański. Projekt jest faktycznem oddaniem się Gdan-

ska pod ekonomiczną opiekę Wielkiej Brytanji. Walutą gdańską ma być złoty gulden równy 100 halerzom, 100 guldenów równa się 1 funtowi angielskiemu. Jako stan przejściowy przewidziany jest rachunek w markach złotych. Jednocześnie utworzona zostanie centrala wyrównawcza, której bliższe ukonstytuowanie w memorjale sen. Volkmana nie jest określone, lecz która oczywiście może być tylko angielska. Sen. Volkman zaznacza jedynie, że centrala ma pozostawać pod nadzorem władz Wolnego M. i w kontakcie z bankami gdanskimi.

Kapitał zakładowy centrali określa memorjał na 200,000 funtów szterlingów, które przepisane będą na rachunek kredytu panstwowego Wolnego Miasta. O gwarancjach jakich Wolne Miasto udzieli panstwu wprowadzającemu walutę sen. Volkman nie pisze. Specjalny rozdział poświęcony jest bankowi emisyjnemu mającemu wypuszczać noty papierowe o ściśle określonej ilości. Bank będzie przedsiębiorstwem samodzielnym z kapitałem 200 miljonów guldenów pod nadzorem panstwowym, 25 proc. kapitału musi być natychmiast wniesione. Emisja banknotów ograniczona będzie do 500 guldenów na głowę mieszkanca. Bank emisyjny będzie posiadał dwa oddziały jeden w Gdansku drugi w Londynie. Bank londynski będzie wystawiał czeki na wypłaty w Gdansku w guldenach, gdanski na wypłaty w Londynie w funtach.

„Danziger Zeitung" omawiając dziś obszernie projekt reformy, pisze lirycznie, że będzie to zerwanie ostatecznej materjalnej łączności między Gdanskiem, a krajem ojczystym, lecz zdaniem dziennika jest to zło nieuniknione i gdanscy niemcy ze względu na dobrobyt Wolnego Miasta podporządkują się z wielkiem zadowoleniem.

Pożar letniej rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA 19. We wtorek w południe mieszkancy Tomaszowa i okolic zaalarmowani zostali gęstemi kłębami dymu, unoszącemi się nad Spałą.

Grozę sytuacji potęgowały ponure głosy syren fabrycznych, które nawoływały do niesienia ratunku.

W kilka minut po alarmie wyruszyły do Spały okoliczne ochotnicze straże ogoniowe. Za nimi pośpieszyła z pomocą ludność sąsiednich wsi.

Co żyło biegło ratować pałac.

Płonęła kuchnia pałacowa. Pożar powstał wskutek nieostrożności służby, która też pierwsza zaczęła gasić ogień.

Dalszą akcją ratowniczą zajęła się tomaszowska straż ochotnicza, nie dopuszczając, aby płomienie ogarnęły apartamenty prywatne.

W ciągu kórtkiego czasu ogień zlokalizowano.

Obecny przy pożarze p. prezydent dziękował energicznym strażakom za pomoc.

Inwazja cyganów na Polskę.

WARSZAWA 19. W r. b. do Polski ściągnęły liczne bandy cyganów. Olbrzymie obozowisko cyganów znajduje się pod Wawrem. Stamtąd ciągną cyganie i cyganki całemi partjami do Warszawy na żebraninę i wróżenie. Pod Toruniem również obozuje banda cyganów. Zdaje się, że wszyscy ci cyganie są szpiegami.

Krwawe starcie w Częstochowie.

WARSZAWA 19, (tel. wł.). Wczoraj, tj. w środę przed południem odbyła się w Częstochowie demonstracja strajkujących robotników. Przyszło do starcia z policją, w czasie którego 2 robotników zostało zabitych.

Giełda Warszawska.

WARSZAWA 19. New. - York — 121,000, Londyn — 556.750, Paryż — 7380, Niemcy — 0,49, Szwajcarja 21.300

Społeczeństwo w dobie dzisiejszej.

Żyjemy w dobie ogólnego niezadowolenia. Każda jednostka, składająca społeczeństwo, znajduje obok siebie, u swoich najbliższych nawet, zło i tylko zło, słyszy się ciągle tylko narzekania, lamenty nad upadkiem moralności, nad upadkiem religijności, pobożności, ale nie spotyka się ludzi, którzyby do tego zła się przyznawali, każdy widzi zło u drugiego, ale nigdy u siebie. Kiedy rozmawia się z rozmaitymi ludźmi, to wszyscy w danej chwili to idealne jednostki.— tylko ten, tamten i ów — to wyrzutek społeczeństwa, to leń, to nicpoń moralny. I tak przywykliśmy do ciągłego narzekania i ciągłego spostrzeżenia zła jeno u drugich.

Prawdą jest, że upadła prawdziwa religijność i brak jest poczucia zdrowych zasad moralnych. Religijność jest „ale zewnętrzna — usty chwali się na ogół Pana Boga, ale uczynki dalekie są bardzo pospolicie od słów i przyrzeczeń składanych w kościele. Zasady zaś dostosowują dziś ludzie do swych wygód i upodobań, a względnie głoszone zasady pozostają zasadami— a czyny są zgoła inne. O wiele lepszy rezultat by był. gdyby każdy zajmował się jeno sobą i reformą życia w każdej dziedzinie, zaczynał od siebie, a nie od drugich.

Jeżeli przejdziemy do życia społecznego,— napotkamy to samo, ciągłe i niemilknące narzekanie na drożyznę, dewaluację, a jednak przyznać trzeba bezstronnie, że stopa życiowa znacznie się podniosła u dużej części społeczeństwa. Czy słyszy się obecnie o bankructwach kupców i przemysłowców tak częstych przed wojną, czy ziemianin lub inny posiedziciel znachodzi się w przybliżonem położeniu sprzedaży obdłużonego gruntu czy majątku, jak to było przed wojną?

Czy słyszy się o licytacjach sądowych. o masowych protestach wekslowych lub wymawianiach pożyczek hipotecznych spowodowanych niespełnieniem zobowiązań?

Przepełnione restauracje, kluby karciane, kawiarnie, kina i podrzędne teatry (bo porządne—pierwszorządne są nudne), koncerty, letniska, masami jakich nigdy przed wojną nie widziano.

A wyjazdy za granicę czy były kiedy tak masowe, aby aż składały się na jedna z przyczyn do obniżenia waluty. Przecież przez jeden czy dwa lata można sobie uszczuplić i nie napędzać kieszeni Niemcom, dokąd przeważnie się wyjeżdża. Czy przez jeden lub dwa lata ze względu na ciężki stan waluty nie możnaby się obejść bez luksusowych przedmiotów — fatałaszek różnych, drobiazgów, i owoców zagranicznych. Żaden obywatel polski—prawdziwy Polak w dzisiejszej sytuacji nie będzie nabywał towarów zagranicznych (obok surowca włókienniczego, który musimy sprowadzać ze względu na zupełny brak go w kraju), bo wie, że każda marka wydana na towar zagraniczny przyczynia się do osłabienia stanu waluty wewnątrz.

W czasie wojny jednak wytworzył się typ nowych bogaczy i dorobkiewiczów, których duża część żyła i tyła dawniej z paskarstwa, a obecnie ze spekulacji walutowych, odbywających się kosztem naszej waluty i ci właśnie specjalnie nie liczą się z tem, gdzie idzie m. polska, ale nawet przeciwnie szczycą się tem, że nabywają towar zagraniczny, a nie polski. bo zagraniczny — „to musi być lepszy"—to nawet pewnej kategorji ludzi imponuje i do utrzymania prestigu społecznego konieczne.

Robi rząd oszczędności, bo widać zarządzenie, które znosi wszystkie zbytkowne konie, wozy, powozy, samochody po powiatach, rekonstrukcję min. spraw zagran. się przeprowadza i wszystko czyni, co tylko zmierza do uzdrowienia stosunków nienormalnych, ale społeczeństwo musi iść w pomoc.

Prawda, że znaczna część braku oszczędności i braku poszanowania pieniędzy to przyczyny wewnętrzne, ciągła dewaluacja i każdy stara się wydać co ma — nawet czasami na rzeczy zbytkowne, ale ratuje pieniądz, lokuje w tem, co nie traci wartości. Ale jeżeli się o tem wie, że to jest złe, to należy raz z tem skończyć.

„Cud finansowy"

Obecne wmożenie się skupienia myśli i wysiłków rządu, działaczy politycznych i społeczenstwa koło zagadnien finansowych świadczy dobitnie o chorobie, która toczy nasz organizm. Pomimo licznych wysiłków, ciągnących się długim szeregiem przez cztery lata życia panstwowego, spadają na nas od czasu do czasu katastrofy finansowe, wobec których przeważnie jesteśmy bezradni jak dzieci, zaskoczone niezrozumiałem dla siebie zjawiskiem. Różowy optymizm i czarny pesymizm nieustannie targają naszym umysłem. Nie wiemy jaki kurs marki będzie jutro, o ile w ciągu tygodnia, a nawet dnia, skoczy drożyzna, czy dziś, lub lada dzien, nie zniknie z handlu cukier lub jakiś inny artykuł, schowany sprytnie przez spe-

TAJEMNICA KRÓLOWEJ.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

37) **(Streszczenie)**

— I o zabójstwie też nic panu nie wiadomo? z niepokojem zapytał Rayson.

— Jest ono dla mnie takąż samą zagadką, jak i dla pana.

— Widzi pan, panie baronie... mnie i Luizę podejrzewają i jeżeli pociągną nas do odpowiedzialności, nie będziemy w stanie się bronić... Jedyne wyjście — znaleźć faktycznych zabójców...

— Tymczasem stanowczo nic nie wiemy, drogi panie Rayson — ze współczuciem rzekł baron.

— Tu duszno,—niespodziewanie przerwał Rayson: chodźmy na taras, na kawę.

Wyszli z restauracji i przy jednym ze stolików pod daszkiem zobaczyli Blanche i jej przyjaciółkę...

— A, oto one,—zawołał Rayson: obiecałem im, że razem będziemy pić kawę...

Rayson z nadzwyczajną powagą przedstawił damom swych przyjaciół i usiadł obok ryżowłosej Blanche.

— Pali pani?... Oto proszę,—znakomite papierosy, i proszę, niech pani opowiada.

Blanche zapaliła i zaczęła mówić:

— Od pewnego czasu do Alhambry przychodziła jakaś młoda, ładna dziewczyna, dopytując się o Augusta Howarda. Z opowiadania jej łatwo wywnioskowałam, że rzecz idzie o Maurycego Barnesa i powiedziałam jej, żeby za tydzień była w tem samem miejscu, a ja poznajomię ją z człowiekiem, który zna dobrze jej Howarda. Niech pan jutro tam będzie i porozmawia z nią.

Rayson gorąco podziękował Blanche, i wynagrodziwszy ją hojnie, wstał wraz z przyjaciółmi.

— Jadę zaraz do Londynu. Zdaje się, że trafiliśmy na pewny ślad.

Tegoż wieczoru jeszcze był Rayson w drodze, a na drugi dzień stał już w Alhambrze z zegarkiem w ręku, obliczając minuty.

Niespodziewanie spotkał się tam z Ginegem, który z miną zniechęconą i złą oświadczył mu, że zaniechał już śledztwa w sprawie Barnesa i wyjeżdża do Szkocji.

Wypili przy bufecie po dwa kieliszki brandy i Rayson zadał Ginegeowi, następujące pytanie:

— Co słychać z tym łotrzykiem, bratem Barnesa?

Twarz Ginegea pociemniała, pięści się zacisnęły.

— Ten łajdak prześladuje mnie. Sam nie wiem dlaczego nie starłem go z powierzchni ziemi. Wyobrażał on sobie, że wiem ja coś w tej sprawie i od czasu tego prześladuje mnie bezustanku.

— Drogi Ginege,—rzekł Rayson: daruj, lecz powiedz mi, do jakiego przyszedłeś wyniku w tej sprawie?

— Słuchaj, Rayson, lubisz wyraźną odpowiedź?..

— Tak.

— Idź do djabła razem ze swemi pytaniami. Patrz!...—zawołał w przerażeniu: to on... Uciekajmy póki on nas nie znajdzie.

Lecz było już za późno. Sidney Barnes podchodził do nich chwiejnymi krokami.

— Panie Rayson! — zawołał ucieszony: pan zawsze był gentlemanem, nie tak jak on... To złodziej... zwyczajny złodziej.. On wie kto mnie ograbił i nie chce powiedzieć...

Rayson zaprotestował przeciwko takiemu nazwaniu przyjaciela, lecz Barnes nie dał się uspokoić, prosząc go o pożyczenie 1 funta.

Pożyczył mu go Rayson, radząc zaprzestać pogoni za legendowym skarbem, a zabranie się do jakiejś pracy.

— Panie Rayson,—odrzekł mu tenże, chowając monetę: jestem teraz bliższy prawdy niż dawniej. Czy pan słyszał, że Maurycy miał drugie nazwisko naprzykład August Howard?...

Lecz Rayson już go nie słuchał. Na miejscu, wskazanem przez Blanche, stała dziewczyna podobna do opisanej przez nią. Chciał podbiedz do niej, lecz Barnes zatrzymał go za rękaw.

— Słuchaj pan!—wołał gorączkowo Barnes chodźmy do tej dziewczyny i powiedzmy jej, że Maurycy miał drugie nazwisko... Ona mnie zaczepiła, pytając, czy nie nazywam się Howard, gdyż szuka ona człowieka, który uciekł od niej, a który tak się nazywał i był podobny do mnie.

— Pan wie, po co ja tu przyszedłem?

— Nie. Po co?...

— Żeby widzieć tą kobietę...

Barnes stał zdumiony.

— Pan zna tą kobietę?... Tak... tak:::: mówiła mi ona, że czeka na jakiegoś pana.

Ginege znikł, a oni podeszli do dziewczęcia: Barnes przedstawił jej Raysona.

— Opowiemy pani wszystko,—rzekł tenże: lecz musimy wpierw przekonać się, czy Maurycy Barnes i August Howard są jedną i tą samą osobą. Myślę, że najlepiej będzie udać się do mnie, do mieszkania pana Barnesa, i tam po rzeczach pani zaraz pozna...

(D. C. N.).

kulantów po tp, aby nazajutrz płacić za niego większe ceny.

Kiedy marka się ustala, a ceny stoją w miejscu utamy, że przesilenie finansowe, gnębiące państwo i społeczeństwo zostało zażegnane; kiedy dolar zacznie piąć w górę, ogarnia nas najczarniejszy pesymizm. Jedni przepowiadają wówczas rewolucję, drudzy upadek państwa, trzeci rzucają się w orgję spekulacji. Wielu posądza rząd o niedołęstwo, inni winią za to wszystko paskarzy.

Jeżeli pokrótce przypominam ten obaz społeczeństwa, którego tak często jesteśmy świadkami, to po to jedynie, aby stwierdzić, że pomimo, czteroletniego doświadczenia, nie nauczyliśmy się patrzeć na przesilenie finansowe w sposób poważny. Częściej nerwy są w grze, aniżeli umysł i dlatego to właśnie na kryzysy finansowe patrzymy jako na siły wyższe, ponad naszą wolę i wysiłek.

Ten fałszywy stosunek do problemów finansowych jest źródłem zamętu pojęć, który jeszcze silniej komplikuje akcję ratowniczą. Wytwarza się atmostera, w której trudno pracować.

To też pierwszym warunkiem ratowania finansów, który musimy wszyscy sobie dobrze uświadomić, jest spokój nerwów. Za przykładem innych narodów, które kryzysy podobne przeżywały, musimy opanować halucynacje finansowe i spojrzeć na kryzys finansowy jako na zagadnienia, które można w określonym czasie za pomocą odpowiednich środków, będących w naszem posiadaniu, opanować. Ten obowiązek ciąży przedewszystkiem na inteligencji. Jej świadomość, jej spokój, chociaż kryzysy finansowe najsilniej inteligencję dotykają, dużo może zdziałać.

Umiejętne spojrzenie na kryzysy finansowe, jako na zagadnienie, które można opanować przy pomocy naszej woli, to duży krok do pokonania choróby finansowej naszego organizmu. Wiara w zwycięstwo (pouczają nas o tem doświadczenia wojen) to połowa zwycięstwa. Pesymizm to źródło przegranej.

W społeczeństwie naszem króluje często pogląd, że kryzys finansowy w Polsce można opanować w ciągu paru tygodni, a nawet dni. Niejednokrotnie ludzie, nawet światli, oczekują cudu finansowego. Cud nad Wisłą, jedna z najpiękniejszych kart historji polskiej, stał się mimowolnie źródłem zamętu. Cud na wojnie i cud w finansach! Zapomina się, że cud nad Wisłą, poprzedzony został wysiłkiem organizacyjnym społeczeństwa i napięciem jego woli. Nie pamięta się o olbrzymich wysiłkach armji i całego społeczeństwa, o ofiarach z życia i majątków. A przecież, jeżeli chcemy cudu finansowego t. z. szybkiej poprawy naszych finansów i waluty, to musimy się zdobyć na nadzwyczajne (cudowne) ofiary materjalne. Cud nad Wisłą miał miejsce, bo nieszczędziliśmy ani życia, ani mienia. Jakżeż możemy oczekiwać cudu finansowego bez poświęceń nadzwyczajnych z naszej strony?

Legenda o cudzie finansowym musi być rozwiana, jak musi również uledz zmianie nerwowa atmosfera, która nas otacza, kiedy kryzys finansowy silniej uderza w społeczeństwo. Spokój, czas, celowy wysiłek i ofiary materjalne, to prosta droga do opanowania kryzysu finansowego i stworzenia zasobnego skarbu. Środki te wypróbowała Czechosłowacja z dobremi rezultatami, a Lubecki, który uporządkował finanse Królestwa Kongresowego, tą samą drogą szedł do celu.

W Polsce jednak zadużo się mówi o cudzie finansowym, a zamało o ofiarach i wysiłku. Nadal jesteśmy krajem, w którym się najwięcej świąt obchodzi. Również wydajność naszej pracy jest mniejsza, jak na zachodzie Europy. I jak tu mówić o cudzie finansowym, kiedy mniej dóbr materjalnych wytwarzamy, aniżelibyśmy mogli, jak się spodziewać szybkiego uzdrowienia skarbu, kiedy nie mamy woli, aby, nie mówię już o tem, nadzwyczajnie pracować, ale osiągnąć poziom w pracy taki, jaki jest na zachodzie?.

Cud nad Wisłą miał miejsce, bo armja i społeczeństwo miało ambicję ratowania niepodległości politycznej narodu polskiego, bo ambicja ta, przeniknąwszy wolę, serce umysł każdego świadomego obywatela, wydobyła z mas wielki wysiłek. To też śmiało możemy powiedzieć, że dopóki w społeczeństwie nie rozgorzeje ambicja posiadania zasobnego skarbu, dopóki ambicja ta nie nakaże masom oddać swe kiesy dla skarbu i pracować tak wytrwale, aby je z powrotem zapełnić, dopóki wierzyć się będzie w cud finansowy bez nadzwyczajnych (cudownych) poświęceń, dopóty kryzys finansowy urągać będzie nam wszystkim, dopóty czuć wszyscy będziemy jego cięgi. Bóg pomaga tylko tym, którzy pracują.

ST. MAJEWSKI.

KRONIKA.

— SPRZEDAŻ KOKARDY BIAŁO-AMARANTOWEJ. W niedzielę, dn. 22.7 na nędzę wyjątkową w Kaliszu odbędzie się sprzedaż kokardy biało-amarantowej. W imię litości dla ubogich, nie mających nieraz kęsa chleba prosi się o łaskawe poparcie i hojne ofiary.

— BONY ZŁOTE.

Wstrzymana przez kasy państwowe sprzedaż bonów złotych pozostaje w mocy. Bony złote otrzymują jedynie z P. K. K. P. w dalszym ciągu tylko te banki i instytucje, które przyjmują oszczędności złotowe (P. K. O.) Również w dalszym ciągu utrzymano ograniczenia zamieniania bonów złotych na marki polskie do wysokości 100 złotych dziennie. Jednak w wyjątkowych razach czynione są ulgi przez P. K. K. P. dla właścicieli bonów złotych, posiadających je w większej liczbie i w dalszym terminie nabytych. Mianowicie w przypadkach nadzwyczajnej potrzeby umożliwiono odprzedaż bonów w ilościach ponad 100 złotych.

— STRAJK. Od czwartku dn. 19 bm. porzzucili częściowo robotę pracownicy Kaliskiej Manufaktury Pluszu i Aksamitu.

— OSOBISTE.

Bolesław Rokalski lekarz-dentysta wyjechał z żoną na 10 dni do Lwowa na pierwszy zjazd naukowy lekarzy-dentystów polskich.

— PAPIEROSY ZNOWU DROŻEJĄ.

Z dniem 1 sierpnia bm. wchodzi w życie nowy cennik wyrobów tytuniowych, na mocy którego zarówno wyroby fabryk prywatnych jak i rządowych zostają podwyższone o 25 proc.

— KINO-TEATR „OAZA“ wyświetla obraz pt. „Sensacyjny proces“. Treść tego obrazu stanowi epizod z życia kobiety-prokuratora.

— SPRZEDAŻ SZKODLIWEGO CHLEBA.

Hoffnung Rytka zam. Wiejska 27 przyniosła na policję chleb kupiony w piekarni M. Szpigę Nowy-Świat 12, nienadający się i szkodliwy do użytku.

— KRADZIEŻE.

W dn. 18 bm. o godz. 1 m. 30 pp. z mieszkania swego przy ul. Widok Nr. 9 wyszła do wsi Dobrzec w celu zakupienia żywności Marjanna Matczak, pozostawiając w mieszkaniu znajomą swej córki, niejaką Annę Marciniak. Gdy Matczakowa przyszła do domu koło g. 2 pp., w mieszkaniu Anny Marciniak nie zastała natomiast zauważyła brak w mieszkaniu kilka sztuk garderoby ogólnej wartości 500,000 mk. Kobieta złodziej ulotniła się, jest przypuszczenie, że wraz ze skradzionemi rzeczami wyjechała do Poznania, gdzie pod miastem we wsi mieszka jej brat kowal.

Jakóbowi Dawidowi, zam. Stawiszyńska 15, skradziono podczas kąpieli ubranie bieliznę i pantofle. Sprawca ulotnił się.

— ARESZTOWANI.

W dn. 18 bm. na Nowym-Rynku zaaresztowano Franciszka Reisa, mieszkańca m. Łodzi, podejrzanego o kradzież kieszonkową. Reisa przesłano do dyspozycji urzędu śledczego w Łodzi.

W tych dniach posterunek P. P. w Słupcy zaaresztował Chrzana Antoniego, zamieszkałego w Koninie, poszukiwanego przez wydział karny Sądu Okręg. w Kaliszu.

— ZE ZJEDNOCZENIA LUDOWEGO.

W niedzielę, dnia 15 lipca w Warszawie odbył się zjazd delegatów stronnictwa Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Na porządku dziennym obrad była kwestja fuzji N.Z.L. z „Piastem“. Obradom przewodniczył b. poseł ziemi wileńskiej, p. Brzostowski.

Sprawę fuzji referował p. Leopold Skulski, który się wypowiedział bezwzględnie za połączeniem z „Piastem“ na podstawie dotychczas przeprowadzonych rokowań. Z zastrzeżeniami wystąpił prezes zarządu stronnictwa, b. pos. ks. Bliźinski, nawiasem mówiąc jedyny przedstawiciel ruchu ludowego w N. Z. L., który, nie wypowiadając się zasadniczo przeciwko fuzji podstawy programowej.

Po obszernej dyskusji, która się na tem tle wywiązała, zwyciężył punkt widzenia ks. Bliźinskiego i w rezultacie dla prowadzenia dalszych rokowań z „Piastem“ wybrano komisję, w której skład weszli b. posłowie pp. Brzostowski, Skulski, ks. Bliźinski, Maj, Piechota i Wojdaliński.

— PODATEK OD PIWA.

Minister skarbu wydał rozporządzenie zawierające przepisy wykonawcze do rozporządzenia Rady ministrów z dn. 2 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 68 poz. 527) w przedmiocie zmian w postanowieniach o opodatkowaniu piwa na obszarze Rzeczypospolitej.

W myśl tego rozporządzenia przedsiębiorstwa trudniące się sprzedażą piwa (hurtownicy i detaliczni sprzedawcy), tudzież zakłady i związki zajmujące się rozdziałem piwa dla swoich członków, wreszcie osoby przechowujące piwo należące do powyższych przedsiębiorstw, obowiązane są zgłosić w ciągu trzech dni zapasy w ilości przekraczającej 100 litrów piwa, pozostające w ich posiadaniu w dniu wejścia w życie rozporządzenia, celem dodatkowego opodatkowania, podając przytem miejsce swego zamieszkania względnie miejsce przechowania piwa.

Zapas piwa przekraczający 100 litrów ulega dodatkowemu opodatkowaniu w całości, t. j. bez potrącenia rzeczonych ilości (100 litrów). Dodatkowy podatek wynosi 45.000 marek od hektolitra piwa.

Podatek od piwa może być przez Izbę skarbową kredytowany najwyżej na okres 3 miesięcy z zastrzeżeniem opłacenia 12 proc. w stosunku rocznym.

— KIM BYŁ SCHILLER.

W Budapeszcie grają „Dziewicę Orleańską“ Schillera.

W czasie antraktu jeden z dziennikarzy czyni uwagę:

Schiller był właściwie międzynarodowym pisarzem... Dla Francuzów napisał „Dziewicę Orleańską“, dla Anglików „Marję Stuart“, dla Hiszpanów „Don Carlosa“, dla Włochów „Sprzysiężenie Firesca“...

A dla Niemców? — pyta ktoś.

Dla Niemców napisał „Zbójców“...

Proces wielkiego przeobrażenia Rosji.

W ostatnim czasie zaszły w Ros. sowieckiej doniosłe i głęboko sięgające zmiany zarówno pod względem społecznym, jak i politycznym; dokonuje się tam proces wielkiego przeobrażenia, którego skutki będą sięgały poza granice Rosji.

Jak wiadomo pod względem politycznym składała się Rosja dotychczas ze związku niezależnych republik sowieckich, posiadających, własne rządy, a nawet, jak np. Ukraina, własne przedstawicielstwo zagraniczne, a połączonych ze sobą ścisłym sojuszem pewnemi instytucjami i jednolitym programem społecznym.

Obecnie jednak dokonała się przemiana w kierunku wybitnie centralistycznym. Przedtem Rosji jako takiej właściwie nie było, lecz istniały np. Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika, Ukrainska Socjalistyczna Sowiecka Republika, Białoruska Socjalistyczna Sowiecka Republika i t. d.

Obecnie wszystkie te republiki przestały właściwie istnieć, a na ich miejscu pozostał Związek socjalistycznych sowieckich republik, zwany krótko S. S. S. R.

Związek ten posiada wspólny centralny rząd w Moskwie, wspólny parlament w postaci Wcika t. j. centralnego komitetu wykonawczego sowietów, wspólne finanse, politykę zagraniczną, skarb, marynarkę i wojsko.

W ten sposób rząd sowiecki zrobił olbrzymi krok na drodze do urzeczywistnienia dzieła, o które darmo kusili się Denikin i Judenicz, Kołczak i Wrangel na drodze odbudowy „jednej niepodzielnej Rosji“. Wraz z rozwojem idei państwowej rosyjskiej wzmógł się również w ostanim czasie prąd nacjonalistyczny.

Zupełnie międzynarodowy w pierwiastkowem założeniu komunizm rosyjski zaczyna nabierać coraz bardziej zabarwienia narodowego — czysto rosyjskiego. Rząd sowiecki, świadom tego, podejmuje na całej linji nietylko cele polityczne, ale i metody działania dawnej carskiej Rosji.

Podobnie ma się rzecz ze zmianami w polityce gospodarczej i społecznej. Z pierwotnego teoretycznego programu komunistycznego pozostały tylko strzępy.

Wszystkie wielkie hasła, wszystkie pewniki ekonomiczne, cały ten ciężki utopijny system społeczny dla urzeczywistnienia którego bolszewicy przelali morze krwi, wszystko to w zetknięciu się z rzeczywistością straciło swój sens i rację istnienia. Rozkołysane czerwone morze doktrynerskiej frazeologji i fantastycznych pomysłów rozbiło się o niewzruszony granit żelaznych praw gospodarki społecznej.

Po setkach nieudanych prób wcielenie w życie utopji, opłaconych nędzą i ruiną całego kraju, zaczynają wodzowie bolszewizmu chwiać się w swoich zasadach.

Zaczyna się powrót do form dawnej przedrewolucyjnej kapitalistycznej gospodarki.

Przywrócenie własności prywatnej, znoszenie socjalizacji środków produkcji, a nawet wypuszczanie w długoletnią dzierżawę gruntów, wszystko wskazuje na to, że proces powrotu Rosji do kapitalizmu nie tylko się rozpoczął, ale nawet daleko posunął i ruch ten będzie się rozwijał dalej, aż do zupełnej likwidacji ustroju komunistycznego.

Że w parze z tem muszą zajść również zmiany w politycznym systemie rządów, zdaje się być niewątpliwem.

Zaczął się już odpływ czerwonego morza, obnażając całą „obrzydliwość“ spustoszenia, jakiemu uległa Rosja dzięki bolszewickim rządom, i komunistycznej gospodarce, a ludność stała się bogatszą o jedno wielkie doświadczenie.

Komunistyczna rewolucja rosyjska udowodniła w sposób nie podlegający żadnej wątpliwości, że wszelki postęp dokonuje się tylko etapami w drodze nieustannego, stopniowego rozwoju i że wszelkie przyspieszanie czy przynaglanie naturalnego procesu ewolucyjnego musi zawsze prowadzić do katastrofy.

Humor i Satyra.

Tak, tak, panie dziedzicu! Ja Osemkę lubię,
Płacę składkę i tem się nie od dzisiaj chlubię;
Czytam codzien „Dwa Grosze“ od deski do deski,
Wyborcze za Osemką zanosiłem kreski,
Nienawidzę Thugutta, sejmowego capa,
Na postęp, zgubny dla nas, użyłbym harapa,
Jednak, panie dziedzicu, zaznaczyć się godzi,
Ze jakoś się Osemce całkiem nie powodzi;
Pan Bóg nie tęgo sprzyja, plony spraw nie sute,
Osemka ma najdroższą ze wszystkich walutę!
Więc niech pan dziedzic raczy, gdy po książkach hasa
Objaśnić Ratajskiego, starego głuptasa,
Czemu to się tak dzieje, jakich czynów echa
Są te, że ma Osemka rządowego pecha?
Dobrześ zrobił Ratajski, że mnie o to pytasz.
Ja, jako nie najmniejszy Osemki dygnitarz,
Zaraz wszystko wyjaśnię z tyłu i od fasad,
Skąd pech nasz, według starych Osemkowych zasad.
Więc primo: Przewrót w Sofji, dla nas kawał szpetny,
Potem źle wpłynął na nas straszny wybuch Etny,
Umarła Sara Bernhard, będąc lekko chora,
W Madrycie rogiem przebódł byk torreadora,
W Ameryce na kwiaty cena bardzo słona,
W Egipcie wykopano mumję Faraona,
Na Węgrzech deszcze pono idą nieustannie,
Kemal-basza Anglikom stawiał się w Lozannie,
Gadają, że w Monaco książe składa władzę,
Chłodne wiatry przez czerwiec dęły w Kopenhadze,
Menelik abisynski na Dmowskiego w gniewie,
Na zmianę gabinetu zbiera się w Genewie,
W Tracji śnieg, choć z upałów dawno Tracja słynie,
Wielki pożar w pałacu hinskim był w Pekinie,
W Japonji zmarła księżna, jak kolano łysa,
Anglik przegrał w Kalkucie dwie partje tenisa,
Król Albert zleciał z konia, ten Belgji bohater,
Zazielenił się pono słynny Hekli krater,
Spalił się kawał lasu, coś pewnie z ćwierć mili.
Tylko nie wiem dokładnie, czy w Peru czy w Chili,
W taki czas, kiedy drżały i morza i lądy,
Osemka, mój Ratajski, wzięła w dłonie rządy.
Więc co dziwnego zatem, gdy chwila zajadła,
Ze dolar myk do góry, a zaś marka spadła?
O, ma głowy prześwietne, naszych rządców banda
Głowy Foxów, Cavourów, głowy Talleyranda,
Głowy są, każda pełna, jak najmędrsze księgi,
Głowy są, tylko widzisz, moment był nietęgi;
On to zdziałał, że dolar po Osemce hula,
A wszak ona niewinna! Winna ziemska kula.

(Mucha).

17 Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy.

Odbędzie się w roku bież. od 19 do 24-go sierpnia w Kopenhadze. Już od lat 36 urządza się podobne zjazdy w stolicach różnych krajów. Biorą w nich udział nietylko ludzie o różnych poglądach politycznych i religijnych, ale także zwolennicy umiarkowania obok zwolenników żupełnej wstrzemięźliwości. Kongresy dają pożądaną sposobność porozumienia wśród przeciwników alkoholu i poznania najlepszych metod walki z alkoholizmem. Są one zatem nietyle żjazdami badaczów zajmujących się przedmiotem naukowo i teoretycznie, ile raczej wielkimi parlamentami międzynarodowymi, które radzą nad dalszą taktyką bojową ruchu przeciwalkoholowego, a równocześnie zwracają na siebie uwagę rządu i ludności miejscowej.

Z programu najbliższego warto wspomnieć następujące szczegóły: Prezydjum honorowe przyjął duński minister spraw wewnętrznych dr. Kragh. Tematy wykładów są następujące:

Najnowsze spostrzeżenia o wpływie alkoholu na zdrowie pijącego i na potomstwo,

Organizacja statystyki przeciwalkoholowej,

Wyniki prohibicji w Ameryce, w Finlandji i w Islandji,

Życie bezalkoholowe młodzieży (3 referaty),

Międzynarodowa polityka handlowa wobec ograniczeń przeciwalkoholowych,

Wpływ opodatkowania alkoholu na konsumcję.

Zużytkowanie alkoholu w przemyśle.

Kobieta w sejmie a walka z alkoholizmem (wygłosi p. poseł Puzynianka z Warszawy).

Znaczenie głosowania gminnego w walce z alkoholizmem.

Podczas konkresu będzie otwarta wystawa przeciwalkoholowa, wycieczka do Skodstorgu, a po kongresie wycieczka do Finlandji.

W powyższym kongresie weźmie poraz pierwszy udział przedstawiciel rządu polskiego. Aczkolwiek uczestniczenie wielkiej ilości Polaków w konkresie byłoby z wielu względów bardzo pożądane, zaznaczyć jednakże należy naprzód, iż koszta całej podróży wynoszą najmniej 6 miljonów marek. O ileby komu okoliczności pozwalały korzystać z nadarzającej się sposobności ujrzenia piękności Kopenhagi oraz zapoznania się z ogólnoświatowym ruchem przeciwalkoholowym, natenczas prosimy uwiadomić o tem niżej podpisany sekretarjat a w sprawie bezpłatnej wizy duńskiej pisać wobec pory spóźnionej równocześnie wprost do biura kongresowego, Colbjörnsenogade 3, Kopenhagen B.

Redaktor R. [illegible]. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.